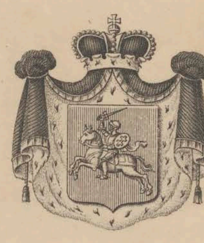
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
392901
392926
Mag. St. Dr.
III

2527 III. S. I



Ex-Libris
PODHORCE

AGRY. GR.

V
B J
C

392901
392926
Mag. St. Dr. III

1041

OZDOBA
SWIATA POLSKIEGO

W JASNIE WIELMOZNYCH

POTOCKICH IMIENIU
Nieśmiertelnych Záſług Koroną
O T O C Z O N A.

JASNIE WIELMOZNEY J. M. C. PANNY

KATARZYNY
POTOCKIEY

STAROSCIANKI GRABOWIECKIEY
w Herbownym Pilawie złotey Fortunie poprzyſiężoná

JASNIE WIELMOZNEGO J. M. C. PANA

STANISŁAWA
KOSSAKOWSKIEGO

KASZTELANICA PODLASKIEGO,
Rodowitym Pierścieniem wieczney záślubioná Przyiaźni

Przy Applauzach Hymeneuſzá

Od Obligowánego JASNIE WIELMOZNEMU DOMOWI,
Kollegium Staniſłáwowſkiego Soc: JESU

OGŁOSZONA.

Roku Pańſkiego 1744.

3k,

NA HERBOWNY KLEYNOT
JASNIE WIELMOZNICH
POTOCKICH y KOSSAKOWSKICH.



392921
III

I.

Nigdy u Swiatá Hymen niebył w więkſzey ſławie
Ják gdy Korwinow Pierścień, iásnieie w PILAWIE.
Złotey Fortuny znáki, Dom w KRZYZACH wynoſi
Z tych Oyczyzny, záwiſła całość, Polſka głoſi.

II.

KRZYZ wynoſi PODKOWĘ, Korwin pierścień trzyma
Dochodźi ſzczęściá w Polſzcze, nieśmiertelná ſtymá.

JASNIE WIELMOZNA MOSCIA PANNO STAROSCIANKO GRABOWIECKA.

POlſkiego Swiáta Ozdobę przyimiy, ktorá Twoiey należy głowie. *JASNIE WIELMOZNICH* POTOCKICH Jmie, nieśmiertelnych záſług Koroná, Ty, Pańſkich przymiotow perłá, dodáieſz Oyczyznie ſzácunku, gdy z Herbownym Domu Twego Kleynotem ná froncie godności ſtawáſz. Pańſkich Tytułow znák, Krzyż ten, nietylko Koronę ale y głowę zdobi, ktorey poprzyſiężone w *PILAWIE* ſzczęścia, ſkolligowánych Imion Ozdoby nieśmiertelnie ſłużą. W ták licznym dźieł Pańſkich kompucie, do przyiázney Hymeneuſzá mety, zwyciężone affektem Serce, ſzczęśliwie prowádźi godność, gdźie, *JASNIE WIELMOZNICH* KOSSAKOWSKICH *PODKOWA*, zá tryumfalną ſtawá brámę. Dochodzi fortunnym progreſſem honorow terminu, á affektow

koronie nie będźie końca, w ktorym Herbowná Pierścienia Sferá Domowi pomyślne szczęście, Oyczyźnie wieki złote otaczá záwsze. Jdą w godności cyrkuł, osobliwszey rostropności KATARZYNY obroty, prym bierze mądrego umysłu twego biegłość, przy wysokich pobożności uczynkach w gorny Olymp wniesioná świątobliwość, w Heroicznych Cnotach, tryumfuiącą, niezwiędłym Laurem wieńczy głowę, z ktorey że Páńskie ozdoby nie znidą nigdy, zprzysięgłe ná nieśmiertelne láta w PIŁAWIE KRZYŻE, potomnym wiekom statecznie trwáiące szczęście, Oyczyznie niezgasły honor, ominuią. W ták Jásnym Honorow południu, że iáko słońce wypogodzone szczupłych atomow, tak náymnieyszą Soc: *JESU* od Pańskich nie oddálisz respektow. Jáśnieiesz z Wielkim godności lustrem, Polskiego ozdobo, y tym samym niemnieyszy Swiátła, Páński splendor, gdy ná Zákonu nászego Umbry, łaskáwy rzucisz promień. Trwáć będźie niezgasła pamięć, Dobroczynnych darow, ktoremi zniewolone, JASNIE WIELMOZNYCH POTOCKICH Imioná, w wieczney wdźięczności, konserwowáć będźie, obligowane JASNIE WIELMOZNEMU DOMOWI.

Collegium Stanisławowskie

Soc: JESU.

WIECZNOSC SZCZĘSCIA POLSKIEGO W PIERSCIENIU PILAWIE ZASLUBIONIM ZA STATECZNE FORTUNY KOŁO WYSTAWIONA

Tarpéyſkie ná proch gory, Tatrow Polſkich Trony
Drobnieycie na atomy, roſłe Peliony,
Kruſzcie barki Olbrzymſkie, Olympowe ſzyie,
Niech piaſkiem z gory Alpes, Swiat nowy utyie.
Niech y twoim Gangeſem potomku Saturna
Sieie falá, geſtemi fluktámi pochmurna.
Srebrnym Tagiem oſadza ſzerokie gránice,
Neptunowym popiołem zaſypie ulice.
Zechcę liczyć atomy, dochodźić Cyfrámi
Niedoſciglych punkcikow, oká promieniami,
Na mappie odryſuię pierwey ſumme cała,
Niżli POTOCKICH *Jmie, Honor, ſławe ſtała.*
Choćby błyſzczace Gwiazdy w ſzklacych dyamentach
Pan w Krecie urodzony, dał ná Firmamentach,
J liczyć pałáiace rozkazał Ordery,
Glancowne Senatorow komputowáć ſwery,
W iakiey liczbie tleia ſie, na obſzernym Niebie,
Doyrzałbym chciwym okiem predzey iaſny Febie
Liczbe planet tak drogich: POTOCKICH *Imienia,*
Nie doyda Cythereyſkich Dam, rytmy, y pienia.
Przezroczyſty Ocean, przeley Amphitryte

Monarchini wod wdziecznych, flukta rodowite
Z Nereuſzem rodzicem, złotemi liwary
W nowe leycie przepaści ſłodkich Nymf kanary.
Niech ſie ſaczy łagodnym nurtem kroplá miła,
Pokiby ſię Bogini Thetys nie zniſzczyłá,
Dzdżyſte fontanny zlicze, w cienkich kroplách morze,
A nie doſcigne wiákim POTOCCI Honorze.
Ich Honor nieſmiertelny, bez granic PILAWA
Gdy w ſwerze KOSSAKOWSKICH przez Hymena ſława
Terminalnych godności w Pierſcieniu nie widze
Z Kleynotem gdy krzyżowym w ſciſley żyie lidze
Drożſe koło Fortunne, nad ſzacunek ſwera
Ktora ſie pod POTOCKICH krzyżámi zawiera.

P*ełnowładny Monarcha, w państwie z Agenory*
Krolewney urodzonym, w Sarmackie kolory
Przybrany, owſem cáły Duchem tchnacy Lechá
Honor Polſki, ktoremu Europy pociechá
To ieſt Oyczyzná właſna, ſerce głaſzcze, Corá
Feniceńſka poł ſwiátem ná uſługi ſkora.
Wſpárty ná Máieſtácie ſtroynym w Axamity,
Pod Baldáchimem, ktory w złotogłow okryty,
I w lite Pawilony, złotym haftowáne
Jedwabiem, reka modnych Bogiń wyſzywáne,
Gdy Páńſkie czoło nagnie, rubinowa Łona,
Zniży ku pawimentom głowe uwieńczona,
A Berłem purpurowe iak Nizuſa włoſy
Ná froncie gładzić pocznie, myslac iákie loſy
Rzuca dálſze ſukceſſa, czyli ná tym Tronie
Wiekowáć każe ſzczeście, czyli po ukłonie
Fátalnym, gryzć przetarte noga pawimenta
Nierozkaże, w obrotách ſwych Fortuná kreta.

To-

To gdy się w sercu warzy, spieszni sekretarze
Znác dáia, sława, pedzi w Niebieskim pożarze,
Głośno hucza po Niebie tubalne rezony,
Echo miłe wydáia pod septemtryony.
Brzmiace słychác mutety, para traby dete
Szumia, przy Famie ustnym Eolem napiete.
Te nagła wieść gdy Honor słyszy, wzniesie Berlá
Ktore przybrálá setna Erythreyska perlá,
Samym gestem poważnych Ministrow uprasza,
Z poyrzyicie, czy ta sławá? ktora Polska nászá
Orlem stroi Herbownym, za Order przypina
Portrety krolá ptakow, pod serce nágina
Znák Lechá rodowity, Młodzieńcá figurę
Jowiszowego, czyli ná piersiach posture
Krolewska nosi Ptaka; Ci przez perspektywy
Krzyształowe zmierzywszy okiem, obraz żywy.
Orlecia wsercu sławy Polskiego poznáia
Ktoremu blask Fortunny Dyamenty dáia,
Lustr nád słonce iaśnieyszy; w punkcie Honorowi
Co doyrzał ieden, drugi sekretarz ponowi,
Wniosł Honor: że sarmácka sławá w swey karocie
Spacyerem sie báwi po niebieskiey Rocie.
O gdyby [rzekł,] Bogini wte progi zstapilá
Zranione ostrym żalem serce pocieszyłá,
Wtey misli afekt topi, podchlebne nadzieie
Iużci sie Famá przy nim, wdzieczna twarza śmieie,
Kánárowa perora, słowy cukrowemi
Łagodnemi dyskursy, ustámi miłemi
Słodzi żołcia poione, gorzkie sercá treny,
Wdziecznie sie o przyczynę smutney pyta sceny.
Kto wskrzesił Pháetuzy nowe Heliady
Wrozpłákánym umysle; kto sławił na zdrády
 Te-

Ietryczne łez Boginie Siostry Phaetonta
W bursztyny zámienione, czy złość Acheronta?
Monárchá dał odpowiedź: sam się umysł dręczy,
Jż niewiem czy státeczne, zámna szczęście ręczy.
Lecz sławá o dekretách przyszłych prorokini
Nie płonna o sukcessach nádzieie uczyni.
Upiástuia Máiestat POTOCKICH Jmioná,
Ktorych záslugi Wieczna uwieńcza Koroná.
W ktorych Honor státeczny, nieśmiertelne sprawy
Wyczytáć z Herbownego rzecz łátwa PILAWY,
Bo ieżli odsuniemy Gradywa námioty
Zdobia POTOCCY, Marsa kawálerskie Roty.
Ci grotem pomieszáli Bisurmáńskie strony
Postrzałem zápálczywe przeszyli Bistony,
Ci po krwáwych Potyczkách nieśmiertelne laury
Na głowie unosili, zwyciężáiac Maury,
Ci łamáli kopie, wyostrzone haki,
Dárli ná dzikich głowách Bellony szyszaki,
Szwedzkie lwy rozdzieráli, Hidry siedmiogłowne
Rzucáiac kule ná nich Cyklopa ołowne,
Samychby Herkulesow odwaga zrazili
Achillesa mężnego trupem położyli.
To Gradywa pancerze szabelne bułaty
Iák POTOCKIM służyły; a kiedy szkarłaty
Liczyć pocznę purpury, krzesła Senatorow
Lub Marszałkowskie Laski, pierwsze do Honorow
Jnfuły, z Dyámentow ordery wylane
W nieśmiertelnym cyrkule godnych pochwał stáne
Zaden w świecie Sármackim tytułow nie zliczy
W ktorych sławne POTOCKICH Imie nie dziedziczy.
To rzekłszy Fáma, w gorne Niebá zachwycona
A miłość ku Piławie stylem rozdrażniona

w Ho-

w Honorze bez POTOCKICH iuż prawie nieżywa
Słucháć o dziełách, pátrzyć ná Fárby cont chciwa,
Leci żartkim Impetem brzmiacey sławy torem
Pod olymp, gdzie bogátym portrety kolorem
POTOCKICH okryslone, z podpisu się drogi
Domysla, iáki w Iáśnie Wielmożne trakt progi.
Tráfia w Palác złotemi tlacy sie ogniámi
W podwoie pod srebremi trwále zawiasami,
Firmament Dyamentem Iasnym obwiedziony
Dách, Sciany, Prog, Fundáment cáły pozłocony;
Chryzolit gzymsy, szafir, spaiał faciaty,
Rzekł bys, skarby obfite dwa wydały swiaty,
W Pálácu, Kasztellanow krzesłá upatruie
Na ktorych złote cyfry Arachne rysuie
Woiewodow ráchuie przeciagłym szeregiem
Na Maiestatach, Febá iásnieiacych biegiem.
Hetmanow ná buláwab wspartych, dzielnych w meztwie
Prym y Alcydesowi bioracych w zwycieztwie
Uzbroionych w Pancerze, z stali wgiete szaty
Od Pyrakmona kute wodzacych armaty.
Liczne grono POTOCKICH siedzacych w senacie
Dla pierwszych zasług w Polszcze, w dalszym Máiestacie
Czrzego POTOCKIEGO, temu złote gory
Za tron stáwia Fortuná, minerami pory
Dyamentowe zdobi z Antyi przenosi
Na krzesła Peliony z kleynotow tron wnosi,
Stáwia drogie katedry nád niemi nápisy
W złotych kompardymentách złych liter ábrysy.
Ten na seymie Katonem w dyskursach, w wymowie
Demostenesem w madrym stylu, w sensie, w słowie.
Wnim seym Warszawski widział Alcybiadesa
O dobro pospolite z Athen Peryklesa

Woiewodztwa *Belſkiego w nim ſie godność wſpiera*
Marſzalkowſka, gdy krola ſwiát Polſki obiera,
W ſiedmſetnym tyſiacnym roku Scypiony
Daie w rece, ná wſparcie pańſtw, kroleſtw obrony.
Daley okapromieniem, kiedy áffekt rzuci
Ná obiekta pieſzczone rytmy wſercu nuci,
Cieſzy ſię obáczywſzy nie z Ledy Helene
Ktora Parys ſzacował zá naypierwſza cenę;
Ale z láſnie wielmożney PODBEREWSKIEY *core*
Przechodzacaprzymioty tyſiacna Pandore,
W ktorey ſie ſam Máieſtat z układnoſcia mieſci
Zátopione w urodnych uſtách ſercepieſci,
Czoło miłe iáſnoſcia południowa dnieie
Oko pierwſzym weyzrzeniem weſolo ſie ſmieie
Twarz wdzieczna czerwienieie niporanne zorże
Gdy twoie rozwiiáia purpury w Honorze.
Tyſiacnemi łáſkami piekna pała cerá
Thalia z Paſythea w tych ſie licàch wſpiera
Tron wyſláwia Aglaia wſzyſtkie Eurynony
Jowiſzá, lub Charytes Dom maia pieſzczony.
Co czynić wtey imprezie niewie, do Honoru
Spieſzyć mysliby dodał ſluſznych rad pozoru
Stawa przed Máieſtatem, donoſzac nowinę
Ze widział ſtaroſcianke, widział Kátárzyne
PO TOCKA tyſiacnemi twarzy gracyami
Ozdobiona, Cnot Páńſkich drogiemi Farbámi.
Więc proſze Europeyſkich Krolu Pańſtw Honorze
Niechay laſnie Wielmożna Pánná w cnot kolorze
Wyſokim laſnieiaca, wieńczy miłe wota
Day ſpoſob ktorymby ſię zwabiłá ochotá
Nowey w ſwiecie Diány, nie z Delos Inſuly
Ale z POTOCKICH Domu wzietey ná tytuły.

Ho-

Honor rzecze przyiázni; trzebá tu Korwiná
Wysławić *Kossákowskich niech ptak przypomina*
Diany pierwszy Affekt, iák zgwiazd w lite kráie
Wprowádzić, gdzie sam Iowisz lustr złoty wydáie.
Niech inne sławia cnoty drogiemi skrzydłámi
Niechay sie popisuie Srebrnemi Piorámi
W*zietemi z Antenatow tym, że szczescia głosił*
Przyszłe Fortunne swiátu nowiny roznosił.
Ná koniec nowa godność ktora go potkała
Iáśnie Wielmożnym w Herbie KOSSAKOWSKIM *dałá*
Niechay respekt wynáydzie, zacna Familia
Niech powie, KOSSAKOWSKICH że mu w polscze sprzyiá
K*iedy go ná ozdobe pierwsza Domu bierze*
Za znáki rodowite piastuie przy swerze
Iego Domu, ktorego ieżli Antenaty,
Zásługi nieśmiertelne liczyć przyidzie, z laty,
I W*ieki niewystarcza, czyli Kastellana*
Kijowskiego przypomni, stanie zadumiána
Polska, czy Podlaskiego; iák poselska mowa
Seym W*árszawski zdobili sensem, ráda, głowa.*
Punkt káżdy, káżde słowo, godne było złota,
O*złocić trzebá było dyskurs, mowe, wota.*
Raz się seym nie násycił, sławiał kilkárázy
W*e dwoch Mężách Iednego* K*átona obrázy,*
Zywy portret widzieli, y mieli dowody
Ze K*atonowie, madre słyszac Peryody.*
W*ydzierały pierwszego same Trybunały,*
Sprawiedliwe Themidy ręce piastowáły.
W*abiły zá Hetmánow* K*áwálerskie roty,*
Do boiu urodzone Heroiczne cnoty
Dwoch Mężow, krwia zwyciezka karmionych Bellony,
Gotowych z K*urciuszem ginać dlá obrony*

Oyczyzny, krwi potoki pić z Temistoklesem
Łamać kárki zá Polske, paść z Rzymskim Koklesem
Stánąć w kroku sámemu, oprzyć się Porsenie
Choćby zwoyskiem tysiącnym, by Krolestwo w cenie
Rzecz pospolita wsláwie wiekopomney trwalá,
A przeciwna partya ná weyzrzenie drżálá.
Gotowych z Cynegirem poprzyć się o sławe
Tracić rece, zebámi utrzymowáć nawe,
Z Zopirusem twarz kráiać, ktory Dariusza
Winuiac, kiedy Woysko Babilońskie wzrusza
Zmyslona zemsta przeciw swemu Hetmánowi,
Miásto cále podbiia iego Tryumfowi.
Tak meżnych kawalerow Gradyw brał do boiu
W żelaznym Adwersarzom prezentowal stroiu
Wykute w Arsenalách od Cyklopa zbroie
Kładł ná bárki, w Mársowe w prowadzal pokoie.
W nich widzial Scypiona, Męztwo Iuliusza,
Kámillusa Odwage, Tryumf Deciusza.
Liczył zá Achillesa, z Mieczem Kastryota
Ná świat wychodzacego, ták radziłá cnotá
Rycerska Kasztellanow, słowem rzeke, miecze,
Zniemi się urodzły, Adwersarzow ciecze
Krew, choć na pokazánie krwawego Oreża,
Tym się oboz tysiacny, trwoży, serce Meża.
Trudno okryslić dzielá w szystkie wiersza brzegiem,
Trudno dochodzić pochwal, ktore słow szeregiem
Rosciaga nieśmiertelność, rosciaga w Imionách
Zpokrewnionych, á náwet w senatorskich Tronách
Idacych z tey liniy, zktorey CZURYŁOWIE,
Rzewuscy, Dzidusczyccy, z Łosiami Dzierżkowie,
Zkolligowanych zacnych wraz POTOCKICH domem
Nieokryslonym swiatá obszyrnego Tomem.

ŁA-

ŁABĘCKA Starościna w ten Dom ROHATYNSKA
Spływa, w krwi Purpurowey Ocean Czechryńska
Xieżna y Stárościna Iáblonowska śpieszy
Fortunnieyszym nad Hermy fluktem ten Dom cieszy.
Słowem tu Polski senat spokrewniony, czyta
Swiát cáły. Pańskich Imion sława rodowitá
Do tey się Familii pisze, tu Mniszchowie,
Iáblonowcy, Łábeccy, Czaccy, Denhoffowie
Wielohorscy, Zamoyscy, należa z Ożgami
Z Wiśniowieckiemi máia ligę Xiażętami,
Tu Lubomirskich droższy nad Hermy Srzeniawa
Purpurowey krwi Fluktem spływáiacy sławá.
Tak Honor życzył mowić, patrzyć ná Korwina
KOSSAKOWSKICH, wielmożney Damie, wtym godziná
Niewyszła: affekt z ptakiem sława w gabinecie.
Sława w Domu POTOCKICH na fortunney mecie
Do Pestańskich ogrodow wyprowádza Dáme
Ktora Nymfy przechodzi, y Cydyppy sáme
Prowádzi tam gdzie w rożach podchlebne zagony
Wydáia ná pociechę kwieciste korony.
Gdzie się polá Hybleyskie śmieia nárcyssámi,
Pieszczoney w Hesperyi Chlory ozdobámi.
Pospieszył tám y Honor, y sam wziawszy ptaká
Senátu Sarmáckiego, Polski iedynaká,
Rozsławić każe sieci złota nicia tkáne
Od Fortuny bogáta reka haftowáne,
Dianá ná szczesliwsze łowy krzyż podáie
Za berło KOSSAKOWSKICH ptakowi, uznáie
Miło polowáć przy tym Herbownym Korwinie,
Trzymam Fortunny połow pewnie nás nie minie,
To rzekłá: Hymen pędzi ozdobny wpierścieniach

Luſtr Páńſki wydáiacy przy ſercá promieniách
Dwá ſercá przy afekcie ná przyiázni wieczne
W *Tymoteuſza Sieci wprowadza ſerdeczne;*
Jedne ſerce POTOCKI *Dámy wielkiey cnoty*
W *ktora pierwſzych przymiotow zeſzły ſie kleynoty*
Umyſł wielce wſpaniáły, powaga ná twarzy,
Ná máieſtacie czołá ſam ſie afekt żárzy.
Z madrości druga Pallas, *gaſna Zenobie*
Przy niey, tráca ſwa cene Greckie Aſpażie,
W *głowie piekny rozſadek, złote ſłow ſzácunki*
Rozumu chwalebnego dáia wizerunki.
Etna ſerce goreie, Bogiem żapalone
W *codziennych nabożeńſtwách nigdy niezgaſzone.*
Tych zaś dzieł Konſtancya *ábryſy podáłá,*
Cnot Pierwſzych *Fundámentá Podbereſka wlałá*
W *Iáśnie* W*ielmożna corke, żywe chárákte*ry
Cnot wyſokich, rozumu Páńſkiego *polery*
Bo iáko ſamá cnota madrym Duchem tchnęła,
Tychże ſpraw portret żywy Katárzyná *wzięłá.*
Nie tu metá niezwiedłych dzieiow, bo rozeſzłe
W *Honorach, teraznieyſze czyli dzielá przeſzłe*
Stáwiáia Máryanne z POTOCKICH T*arłowa*
Polſzcze Woiewodzina Lubelſka; oſnowa
Obfitych łaſk, pomyslnym ſzczeſciem zbogácona,
Cnot luſtrem nayiáśnieyſzym z niebá otoczona:
Iaka roſtropność w mowie rozum wywyżſzony
W *kazdey ſprawie, w nádgrode godzien był korony.*
Stáwiáia Stároſcinę W*iekſzniańſka Imieniem*
POTOCKICH, *Iáſnieiaca cnot złotych promieniem.*
Drugie ſerce wpowabne ſcieci ułowione,
Od Bogini Fortuny ſkárbem ozłocone

Ieſt

Ieſt láſnie wielmożnego z KOSSAKOWSKICH *Páná*
Ktoremu nieśmiertelna ſławá zapiſána
W *Imieniu Stániſłáwá, w umyśle, w powádze,*
Sam honor aſſyſtuie, tu ſłowa ná wadze
Rozſadkowey, wprzod wiſza nizli wymowione
Godne by były złotem, ſkarbàmi ważone.
Te dwá ſerca w herbowne ſprowadza cyrkuły
Himen w wdzieczney poſłurże ná wieczne tytuły.
Krzyżem POTOCKICH *zdobi, fortunnieyſza ſfera*
Zyczac niech KOSSAKOWSKICH *w Domu ſie zawiera.*
To widzac gornych Niebios przychylni Bogowie
Spieſza z plauzem oddáia wotá Iowiſzowie.
Z wdziecznym ſercem Apollo ſławá przy pierſcieniu
W KOSSAKOWSKICH *fortunney ſferze y w Imieniu*
Przy *Krzyżách nieſmietelność wynayduie w ſłáwie*
A ſwiát Polſki *pomyslne ſzczeſcie przy* PILAWIE

FORTUNNE
LATA
W HERBOWNYM CYRKULE
PILAWA ZBOGACONE

SPieszcie wieki, z pod opieki złotey Prorokini,
Drogie chwile, ſtańcie mile Fortunney Bogini
Day kwátery, ſzczeſcia ſfery, ſłoneczny kompáſie
Zgodzinámi, z momentámi, ſtan pomyslny czáſie,

Niech minutá, złotym kuta od Saturná młotem
W progách sławá, gdzie PILAWA, *z Fortunnym obrotem*
Tu zegary, ná wymiary, przy Krzyżu zostáią
Dni, miesiace, łask tysiace, z latámi oddáią.
Godzin biegi, w Pańskie brzegi, przy wdzięcznym okrzyku
Z drogim rokiem, rownym krokiem, stoia wdobrym szyku.
Index nowy, Krzyż *Domowy szczesliwiey skázuie,*
Fortunnieysze, pogodnieysze dni nam ominuie.
Wpadna w kárby, godzin skárby pod trzema Krzyżámi
Gdzie fortuná, zá piastuná, krzyż znaydzie z sferámi.
W tym obrocie, w złotey rocie, czásy w Dyamentach
Swiátu służa, lat przedłuza wpomyslnych momentách.
W tym pierscieniu, przy promieniu wiek oyczyzny bedzie,
Iásnieć w trony, lustr korony, obrot trzyma wszedzie,
Swietnym w zorem, Fortun torem ten sie pierscień toczy
Gdy z kanákiem, Krzyżá *znákiem, scisle sie iednoczy.*
Wenetowie y wpolowie tych skárbow niemáia,
Choc pierscienie, w złotey cenie do morza rzucáia;
Iák w potoki, w swiát szeroki sfera rozszerzoná
Kiedy *spływa, szczęsciu bywa, wiecznie záslubioná.*
Drogá perla, godna berlá, swietne Dyamenty
W tym Potoku, sa ná oku, dla sercá ponęty.
W Chrysolity, rok uwity, dni w drogie szafiry.
Wypływáia, słyme dáia, momentom porfiry.
Wiek w promieniách, przy kamieniách bogátych iásnieie,
A w cyrkule, przy tytule, z słońcem południeie.
Rzekłbym sfera, tá zawiera, Niebieskie obroty!
I ták trzebá, z krzyżá Niebá doysc, z POTOCKICH *cnoty.*
Z Niebá látá, álternátá, mieć mieyscá niebedzie
Bo stateczne, w kole wieczne szczęscie Krzyz *osiedzie.*

META

M E T A

TRYUMFALNYCH ZASŁUG WPIERSCIENIU WYSTAWIONA PRZY PILAWIE

Záwołay Polſko do tryumfow żwawie,
Meżny Gradywie ſtań przy Stániſłáwie,
Znoście zwycięztwa Márſa Iedynacy
godni Polacy.

Metá tryumfow w Herbownym *Pierſcieniu,*
Z Krzyżem *POTOCKICH wſciſłym ziednoczeniu,*
Tu dla powinnych tryumfow otuchy,
kruſzcie łáncuchy?

Bo czy podobna nie wygrać przy ſwerze,
Gdzie nie ſmiertelność dáie nam przymierze,
Zwyciężáć każa zá ármatne ſpiże,
POTOCKICH Krzyże.

W tym kole ſtaia gdy Rycerſkie roty,
Ma nie przyiaciel tyſiacne obroty,
Niedziw, potyczka ieſt z Káwalerámi,
z trzema Krzyżámi.

Zwyciezcom Polſkim cyrkul záslubıony,
Gdy w nieſmiertelne wiie ſię korony,
Z Krzyżámi *w zwiazek kiedy idzie wieczny,*
tryumf beſpieczny.

Wiec w laur uwite zmierzaycie kopiie,
W tey mecie ſławá wiekopomna zyie,

W Krzyżách zwyciezkie, ma znáki Bellona,
poprzyſiężona.
Choćby ſwiát z kolem dał ſwoie fortune,
Z PIŁAWA ſwere ieżeli wyſune,
Drozſza Fortunę z tryumfami widzę,
przy ſciſley lidze.
Nie w ieden arkus ten ſie pierſcien toczy,
Z Krzyżámi kiedy w dom POTOCKICH kroczy,
Poczeſci inni tryumfow dochodzą,
tu wſzyſtkie godzą.
Do wiecznych zwycieſtw ten ſie Dom urodził,
Czylibym z ſwery, czy z Krzyżá dochodził.
Jesli ſam pierſcień wieczne ſzczeſcie wnoſi,
Coż z Krzyżem głoſi?
Já droga cyfra ze trzemá Krzyzámi,
Honorow liczyć bedzie tyſiacámi,
Nieprzeliczone znáki przy zwycieztwie,
pokaże w meztwie.
Idźże z áplauzem Polſki Achilleſie,
W Pierſcieniu ſzczęſcie złoż Polikrateſie,
Mete zwyciezka przyznay w Stániſłáwie,
maſz przy PILAWIE.

KORO-

KORONA

FORTUNY PANSKIEY

Skolligowánym Imionom

na Ozdobę oddaná.

I.

ZKieruy Febie cuglámi rozpędzone konie
Rozłoż złote promienie, w tak pięknej Koronie;
Ożyw Pańſką Fortuną, by ſię tu wżnieciły
Z ſkáliſtych nieużyte, w Páńſkie zámieniły
Honory STANISŁAWA, niech z Krzyżem złączone,
Przy nim ſwoię ſtateczność kładą zprzyſiężone.
Idą nie iák z kámienia, łecz Pomyślnym torem
Domowi KOSSAKOWSKICH, niech Lucyny wzorem;
Ktora śládem Podkowy, Krzyż bierze w tę drogę
Tym znákiem złey fortuny, precz odżegná trwogę.

II.

Co niegdyś Apollina na Ołtarz, baieczne
Ptaſtwo, w ogień leciało, by trofea wieczne
Wzniecały, toż dźiś czyni Slepowron, w płomienie
Idźie, z ſzczyrey PIŁAWIE ná całopalenie
Miłości, bo ſię ſerce w Ołtarz zámieniło,
Weſtalſki nieśmiertelny, w nim ogień wſkrzeſiło;
Ktorym nigdy niezgaſłych, złotych wiekow chwałá,
DOMOWI KOSSAKOWSKICH z POTOCKIEMI pała,

III.

Słońcem niegdyś názwane Hydaſpowe Tagi
Spienione złotym piaſkiem, zFebem iedney wági;
Słuſzniey *Potok* POTOCKICH, z Tytáną promieniem
W Parágon wchodźić może, z Prześwietnym Imieniem
Wylany w KOSSAKOWSKICH Dom, gdy w złotey ſferze
Ciągnie proſzki iak Febus, oráz y przymierze;
Ganges Hermy Potokow w tey ſferze ſwe biegi,
W KOSSAKOWSKICH PIERSCIENIU zákładaią brzegi.

IV.

Gornego dowcip Feba, gdy w morze záchodźi
Obſzyrnie w Erydánie, z ſwym Tytánem brodźi
Sili ſię w wod zákręty idąc w gorne kráie,
W Wdźięczność wodom zá wdźięczność, koronę oddaie
Czy Jowiſz? Polykrátes pierwſzy koronuie
Złotą ſferę gdy ſzczęścia ſwego ofiaruie.
Rodowity *SLEPOWRON*, wleciawſzy w ochłody,
PIERSCIENIEM tych *POTOKOW* koronuie wody.

V.

Grá Fortuná z Honorem, w ktore majeſtaty
PILAWIE iść by trzeba, czy w drogie ſzkárłaty?
Ná Tron Bogi do ſiebie, chcieliby koniecznie
Wynieść Mars czyli Hymen, to myślą beſpiecznie;
Gráią wſzyſcy o Kleynot, Apollo wygraie
Ná ſwey Lutni, że mu ſię PILAWA doſtaie,
O ktorey ták z Jowiſzem, wſzyſtkich Bogow zwádę
Przerywa, mową ſwoią; táką daiąc radę,
Ponieważ KOSSAKOWSKICH Pierścień ieſt złożony
Z Koron, do ich ten Kleynot náleży Korony;
Y ták pokoy zewſzyſtkim, w fortunnym Senácie,
Gdy PILAWA w Koronnym ſtawá Majeſtacie.

VI.

Droga cená Honory, ze wſzyſtkim ſplendorem,
Wraz z Fortuną ſtawáią iednym koła torem;

Gdy

Gdy POTOCKICH Pilawá, w złotey ſferze ſtawá,
Koſztowná ieſt w ich Domu, z Honorámi ſława.

VII.

Rzucaycie ſię Wenety ze ſwemi ſkarbami,
Topcie w nurtach Neptuná, Pierścienie z perłami
Szukáycie w Erydanie ochłody w upale,
Niech ogniſte prágnienia, Tantalá wod fale
Gaſzą; by wam dorocznie dotrzymały ſłowa,
Ugłáſkane w Pierścieniu, iák była umowá,
Wieczyſtey dźiśugody, rzuca ſię z Pierścieniem
W Potoki KOSSAKOWSKI, affektu promieniem
Goreiąc w tym umyśle, czoło ſwoie chłodzi,
Hyperion w POTOKI, iák w Erydan wchodźi,
Jáko bliſka ſłonecznych, tákże ogniow zorza
Zápałoná ni Ikar, w nurt bieży do Morza;
Te Pierścieniem zaślubia STANISŁAW perłámi
Perłę biorąc zá perłę, w iedność z PILAWAMI.

VIII.

Złote Hermy Fortuná, dźieli ná ſtrumienie
Swiatu, w Dom KASSAKOWSKICH nîFeba promienie
Rozrzuca gdy POTOKOW, całe źrzodeł fale
Wlewá, topi ſwym nurtem, niepomyślne żale

IX.

Nieśmiertelnych z *PILAWA* w KOSSAKOWSKICH Domu
Honórow ſzczęścia pełno mowić by ſię komu
Niezdało? gdy naywyżſzych Bogów eſtymuie
Niebo, z kąd ią wieczności znákiem koronuie.

X.

W gornych Niebios długo ſię oſiedźiawſzy Tronie
Wynioſły Nieba Rządca, w naywyżſzym Tryonie
Zámieſzkawſzy, gdźie Jowiſz: Tron mu uczyniły
Iſkrzące ſię Berylle, iáſny dźień wzniecіły;

E Prze-

Przenoſi Tron ſwoy, Nieba tam gdźie mu pokoie
KOSSAKOWSKICH Podkową otwierá podwoie,
Ktore pierścień záślubia, gdy Krzyż koronuie
Swoim znákiem wieczności, ktory akceptuie
Dom Páńſki, gdy w fortunne Niebo zámieniły,
Z tąd ſzczęście záślubienia w PILAWIE wznieciły.

X I.

Tu ſamego Wulkána z ſtali kute ſiły
Enceláda wynioſłe, ni iákie mogiły
Podnoście ſię, Oyczyznie w kątr teráz ſtawáycie,
Cyklopá kute karki, te ſiły wſpieráycie.
Mocnieyſzy od wás wſzyſtkich z ſamych Achilleſow,
Powſtaie, ktory zświátem wſzyſtkich Alcydeſow
Zwycięży Wás PILAWA, rzuca wſferę miłą
PIERSCIENIA, Kawálerſką gdy otoczy ſiłą
Z Konſtantynem walecznym, odbierze wam ſławę
Kiedy zá znák zwycięzki, má w ſobie PILAWĘ.

X I I.

Kolchickie runo Jázon po morzu przenoſi
Niedoſyć iedná ſtymá, inſzym Páńſtwom głoſi
Koſztowny wálor; drożſzy niż runo Jazoná,
KOSSAKOWSKI w POTOKI iák Iabłko Pomoná,
Rzucá affekt, Honorow w Domy, zácne, złoty,
POTOCKICH; ták obſzyrniey, świátu głoſi cnoty.

X I I I.

Zanic ſtymo, choć ſławna; niechlub ſię w pierścieniu
Pyrruſie, żes Boginie oſadził w kámieniu
Ták liczne z Apollinem; ktoremi ogłoſić
Chceſz ſzacunek drogością, Kleynoty przenoſić;
Drożſzy Kleynot záślubia ſobie, STANISLAWA
PIERSCIEN, ktory POTOCKICH (nieśmiertelna Sławá
Głoſi:) wſobie oſádźił drogą Polſkiey Flory
Perłę PILAWY, ktorey prześwietne kolory,

Kwi-

Kwitną, więc ią z ſzácunku pierwſzey ſtymie dámy,
Gdy waloru dzieſiątek, w iednym Krzyżu mamy.

XIV.

Ják z morza niegdyś z ſerca wzrzoſt perła zábiera
Ptaków, znać cnot koſztownych nurt w ſobie záwierá.
Droſzſzych pierſi SLEPOWRON gdy w POTOKI wchodźi
Przelawſzy Cnoty w ſiebie perłę Swiátu rodźi
Affektu, ktorą w KRZYZU Hęrbownym lokuie
Ták ſkarbow perłę z perłą w PILAWIE znáyduie.

X V.

Náywyżſzą z Bogiń Corę pod Niebá wynoſzą
Lotnych Ptakow piorámi podwyżſzoną głoſzą
Dowcipne zdaniá Muzy, Cerere ná oko
Swiátu, by Tronem wſzyſtkich przenioſłá wyſoko.
Darmo głowy Parnáſkie záchodzicie w myśli,
Bo łátwo KOSSAKOWSKICH Was pierścień okryśli.
Wyżey leci z *PILAWA SLEPOWRON* Herbowny
(Niech ſądźi dowcip Bogow, nad wſzyſtko wymowny.)
Ktorego Hymen noſi, nád Niebo w Koronę
KOSSAKOWSKICH *PIERSCIENIA*, patrzże w wyżſzą ſtronę.

X V I.

Złotym Tagiem ſpienione flukta wyrzucaycie,
Trydenty Neptunowe, proſzki odkrywáycie
Złote, by ták z *POTOKOW* wyleciawſzy w gorę
SLEPOWRON, magneſowych pierſi Polſką Corę
Gdy upatrzy do ſerca, affektu oſnową
Złoty proſzek pociągnął w koronę gotową
PIERSCIENIA, by oſadźił; ták Hymena z Febem
Wprowádza w Dom z PILAWA z drogim ſzczęścia Niebem

XVII.

Do złotego pierścienia każdy z Wodzow bieży
Rzymſkich, bo w nim zámknięty świat pokłádá ſpezy.
Wſzyſtkie bowiem Honory, zá perłę wſadzone
Zoſtaią, dla tey ceny drogie ogłoſzone

E2 Pier-

Pierścienie zánic, Jaſpis, nic drogi Dyament,
W Achateſa pierścieniu *PILAWA* fundament.

XVIII.

Szácuią ptákow kości, Pliniuſzow zdania,
Gráią w tę kość z Fortuną, by ich te mniemánia,
Pierwſzą probę wygráły Ptakow tey nátury,
Ze kość pierſi Magneſem, Junony poſtury
Złote ciągnie do ſiebie, z Magneſowey Cnoty;
Silcie ſię ná wygránie, z tey ſwoiey ochoty.
Przegrácie z SLEPOWRONA koſtką drogi kolor,
Spoyrzawſzy ná *Piláwy* wiecznych ſkarbow polor
Szczęścia, z ktorym SLEPOWRON w Magnes przyſtroiony
Affektu, między Bogi zoſtał policzony.

XIX.

Miſterną Fidiaſzá ręką wyrobione
Pierścienie, Seleukus ſzczęście w nie utkwione
Zakłada z kotwic, ktore ſtałym ſzczęścia znákiem
Nazwáne, nieomylny Krzyżá Zodyakiem
Honor, wſzyſtkie w pierścieniu ſkłada ceny ſwoie,
Idąc w Domow złączonych prześwietne podwoie.

XX.

Drogich ſkarbow Kleynoty znáyduią z perłámi
W Pierſiach Ptaſtw górnolotnych niegdyś ze znákami
Gornych ozdob Jowiſzá ſzukay w Slepowronie,
Znáydźieſz drożſzą perełkę Piláwę w Koronie.
Skrzydłaſtego affektu, ktorá iuż całuie
Wſzyſtko, Hymen z Jowiſzem tey Tron ofiaruie.

XXI.

Podźiemnych Kráiow Pańſtwá władzy Plutonowi,
Obſzernych Oceanow dane Neptunowi
Niech rozdźierá ná części, niech wyſtáwia Trony,
By ich niezwyciężyły y górne obrony
Ze wſzyſtkiemi Bogami Juno Heroiná,
Z całym Swiatem, y oráz Niebieſka kráina

Obſzer-

Obſzernieyſza *PIERSCIENIA* KOSSAKOWSKICH *Sferá,*
Ktora Swiát, Olimp, Bogow z Pilawą záwierá.

XXII.

Ták nigdy w Erytreyſkim ſwym morzu Syreny
Nucą, iáko zwyciezkie Grádyw ſwoie treny,
Przy PILAWIE z PODKOWA, ná zwycięzkie trony
KOSSAKOWSKICH PIERSCIENIA, idącą w Korony
Wotow, do ktorych drogę Herbowne Podkowy
Toruią, w tey: nieſzczęścia rzucaią okowy.

XXIII.

Drogie ſkarby Krezuſá Ceſarz koronuie
Julian, przez lotnego ptaká gdy ryſuie
Ná froncie pierwſzym ſtoiąc, ná głowę ſponámi
Kłádźie ſkarbom Koronę, żeby z honorámi
Władnęły ſtymą ſwoią, lecz ta wnet niſzczeie
Przy Kleynocie PILAWY ktora wiecznym tleie
Złotym luſtru ſzacunkiem, tenże iák ná Tronie
Oſadzá, KOSSAKOWSKICH *SLEPOWRON* w Koronie

XXIV.

Sławnych niegdyś Rycerzow, obozy Bellony,
Idąc w pole Grádywa, w hárde Aquilony,
Z Ptakiem ſię wypráwiáły, by ták wſzyſtkie ſtrony,
Ptakiem lecieć w tryumfy Oyczyznie w obrony
Mogły, ſtawáy beſpieczná w kątr Polſko do zgonu,
Z Slepowronem Herbownym wyleciſz do Tronu;
Gráiących o twę zgubę, przełámieſz bułaty
Przez tego twoiey wſzyſtkiey powetuieſz ſtráty;
Ktory zbroyny PILAWA, ſtawa iak do ſzyku,
Nie bez pewney wygrániey, w ſzczęśliwym okrzyku.

XXV.

Przy ták wielkich honorách ſtałych niez treſunku
Náywyżſzy Krezus Hymen niech doda ſzácunku
Niech idzie w Dom Saturná, ktory z Maieſtátu
Z ſtąpiwſzy, z żeláznego niech przemieni Swiatu

W Wiek złoty, w KOSSAKOWSKICH by ták złotym kole,
Drożſzych ſzczęścia wſzyſtkim ſię otwierálo pole,
Wktorym Cęres zPILAWA, tak złotego źniwá
Pilnuie, ſtoiąc w polu, wierz mi, dobrá niwá!

XXVI.

Rzucay okiem Arguſa w gorne Peliony,
Z Atálántą w záwody, biegay w rożne ſtrony,
Nie doydżieſz ſtałych fortun, ktore w iednym kole
Wożąc ſię, záwſze z drogi, nie mogąc ná czole
Stánąć, zieżdza z tey, ktorey znák ſtałości, wiecznie
KATARZYNA ſwe koło, z pierścieniem koniecznie
Podáie, y ták świátu ſzczęście zaslubione,
W edwuch sferách Oyczyznie, ná dobro złożone,

XXVII.

Nád Midáſa wſpánialſzy, w domu dżiś zoſtáie
KOSSAKOWSKI, gdy mu ſię PILAWA doſtaie
Tám nád Tyberyuſzá, lepſzá ſzczęścia cera,
Ktoremu wiecznych ſkarbow ieſt koſztowna sferá
Z PILAWA, tą Pandorá Tárpeyſkie oſoby
POTOCKA ſamych Bogow przewyżſza ozdoby,
Wſzyſtkie bowiem Bogowie, PILAWY przymioty
Przewyżſzáią światowe Niebotyczne Cnoty.

XXVIII.

Drogi kolor fortuny mieni nie wszkarłaty
Apelles, lecż bieżącą tamuie, by w ſtráty
Nie biegła świata, w kole ſiedzącą maluie,
Znieſtatecżney ſtateczną świátu prezentuie;
Dżiś w *PIERSCIENIU* z *PILAWA* gdy trwá záślubioná
Zkąd tych Domow ſą ſtałe fortunne Imioná.

XXIX.

Pełne Zwycięſtw POTOCKICH Domy, bo ſtruktury
Jeſt PILAWA z PODKOWA, trwálſze niż marmury;
W Etnie, gorze ogniſtey, czyli w Arſenále
Mulcibera rękami, kute twarde ſtale

Prze-

Przewyſzſza, bo ná plácu Marſowym Bellona
Zbroyna KRZYZEM, PODKOWA w tym Domu zmocnioná
Ták: że z ſzczęściem w złączeniu PILAW z PODKOWAMI
Grádyw wſzyſtko zwycięża, iuż nie armátami,
Lecz tym znákiem zwycięzkim, z ktorym Marſa Rota
W tryumfalne Podkowy záwſze wchodźi wrotá.

XXX.

Wieczną przyiaźń w ſwym Káto zakłáda pierścieniu,
Znáć poznáł ſferę wieczną, iák ſłońce w promieniu.
Nie w inſzey KOSSAKOWSKI kładźie przyiazń ſferze
Herbowney, gdy z PILAWA ſtawá w iedney mierze,
Do ktorey niech Eole nigdy nie uſtaną
Służyć, Krezus niech z ſzczęściem, metę pożądaną
Tam ſkładáią, ſtátecznie ná krzyż ſprzyſiężone
Domowi, gdy wieczności znákiem pobudzone:



Biblioteka Jagiellońska
stdr0019765